

TEATR NOWY

WAWRZYN NA DRESIE, CZYLI PODĄŻANIE ZA DEJMKIEM

PREMIERA

IZABELLA ADAMCZEWSKA

Czy spektakl, który schodzi z afisza, umiera? Ile pozostaje w aktorze po śmierci na scenie? W piątek w Teatrze Nowym premiera spektaklu „Juliusz Cezar wierzy w poranek” w reżyserii Małgorzaty Wdowik.

W 2016 roku mija 400 lat od śmierci Williama Szekspira - stąd wysyp inscenizacji, również w Łodzi (Wojciech Faruga wyreżyserował dla Teatru Jaracza „Antoniusza i Kleopatę”, w Powszechnym trwają próby do „Miarki za miarkę” w reżyserii Pawła Szkotaka). Ważniejszym dla Teatru Nowego kontekstem nowej premiery jest jednak pamięć o patronie, Kazimierzu Dejmku. W spektaklu Wdowik z „Juliusza Cezara” Szekspira (w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka) zostało może 20 proc. Reszta to teatralna archeologia - podążanie śladami pozostałymi po inscenizacji Dejmka, który „Juliusza Cezara” zrealizował w Teatrze Nowym w 1960 roku. Propozycja, którą złożył Wdowik Zdzisław Jaskuła, to kontynuacja projektu „Awargarda i socrealizm”, w ramach któ-



„Juliusz Cezar wierzy w poranek”, reż. Małgorzata Wdowik

rego wznowiono „Brygadę szlifierza Karhana”, a także włączenia do repertuaru „Vatzlava” Michała Kmiecika.

Wdowik rozpoczęła pracę nad spektaklem od zapoznania się z dokumentami - przesłuchania nagrania, które zostało z Dejmковского „Juliusza Cezara”, oglądania zdjęć i czytania recenzji (również innych realizacji dramatu Szekspira). Spotkała się też z ostatnim żyjącym aktorem, który grał w tym przedstawie-

niu - Emilem Karewiczem (był Oktawiuszem). - Postacią młodą, świeżą, która przejmuje to, co zostaje po Cezarze. Teraz Emil Karewicz jest ponaddziewięćdziesięcioletnim panem. Chcieliśmy go nagrać do zakończenia, żeby końcówka spektaklu była taka sama jak u Dejmka - opowiada Wdowik.

Dla reżyserki najbardziej inspirująca była interakcja Dejmka z tłumem. - Też będziemy pobudzać publiczność, wejdziemy z nią w kontakt,

zadamy pytanie o jej potencjał. W trakcie spektaklu będziemy nagrywać ścieżkę dźwiękową, by stworzyć taki efekt jak w przedstawieniu Dejmka - mówi. - Interesuje mnie nie odtwarzanie gotowego tekstu, tylko stwarzanie sytuacji performatywnej.

Wdowik pyta też o to, ile zostaje po zejściu spektaklu z afisza w aktorach. Grający w spektaklu Dominika Biernat i Piotr Trojan stają się rekonstruatorami. Wdowik: - Przeprowadzając śledztwo, odtwarzają też swoje sceny śmierci, odegrane w różnych przedstawieniach: „Ifigenii”, „Klajstrze”, „Życiu seksualnym Dziekich”. Co zostało po tych spektaklach w ich ciałach, wspomnieniach, wyobraźni?

W tym roku „Juliusza Cezara” dla warszawskiego Teatru Powszechnego wyreżyserowała Barbara Wysocka. Przed premierą Witold Mrozek pytał, czy Brutus nie będzie Gowinem. „Nie robimy ze spiskowców KOD-u” - zastrzegła.

W spektaklu Nowego aluzji politycznych nie będzie. - Ale na pewno publiczność odniesie się do rzeczywistości - mówi Wdowik: - W tym tekście Szekspira zawsze odbija się polityczna teraźniejszość. Władza i opo-

zycja przerzuca się tłumem. Podobnie jest dzisiaj w Polsce, organizuje się demonstracje i kontrademonstracje na zasadzie „kto da więcej”. Kiedy przeglądałam recenzje z polskich inscenizacji „Juliusza Cezara”, zastanowiły mnie konkretne polityczne momenty wystawiania sztuki. W 2009 roku zrealizowano ją po raz ostatni, w tym roku aż dwa razy. Nieprzypadkowo.

Teatralne śledztwo odbędzie się na pustej scenie, scenografię budują głośniki. Kostiumy to natomiast skojarzenie dresów (w których tłum chadza na Marsze Niepodległości) z „haftem dejmkowskim” - Michał Gruca wypatrzył charakterystyczne hafty na strojach z tamtej inscenizacji i przeniósł je na dresy. - I tak zamiast trzech pasków adidasa mamy laurowe liście - mówi Wdowik. 🌟

Choreografię opracowała Magdalena Ptasznik, za muzykę odpowiada Paweł Kulczyński. Premiera – 26 lutego, Mała Sala (ul. Zachodnia 93, godz. 19.15). Kolejne spektakle – sobota i niedziela oraz 18, 19 i 20 marca, o godz. 19.15. Bilety – 49-35 zł (normalne) oraz 35-25 zł (ulgowe).